

PIOTR SZKUTNIK

DLACZEGO WARTO ZAINTERESOWAĆ SIĘ RODZINĄ GENEALOGIĄ ?

Funkcjonujący w naszym społeczeństwie stereotyp łączący wiedzę o swych przodkach z poszukiwaniem szlacheckiego pochodzenia będzie jak sądzę wygasał. Snobistyczne podejście do poszukiwań genealogicznych realizowano głównie przez odnalezienie antenatów wśród dobrze urodzonych w herbarzu. Obecnie zainteresowanie tą tematyką jest związane z lepszym wykształceniem społeczeństwa, wzrostem jego potrzeb intelektualnych. Wielu amatorów podejmujących się rozwikłania losów rodziny interesuje ustalenie prawdy o przodkach. Zamówienie w biurze heraldycznym wyciągu z herbarzy nie zaspokoi ich ciekawości, wręcz pozbawi satysfakcji z własnych poszukiwań. Dla wielu genealogia staje się hobby, kolekcjonowaniem danych o przodkach. Zainteresowania te, wywołują u "hobbystów" coraz silniejsze pragnienie informacji. Z zapałem poszukują nieznanych faktów, układają z wielu elementów, obraz przeszłości swej rodziny.

Typ badacza, poszukiwacza-odkrywcy może się w tej dziedzinie doskonale zrealizować, zwłaszcza, że informacje, których szukamy dotyczą osób nam bliskich. W toku genealogicznych poszukiwań ustalamy bowiem najważniejsze fakty w życiu naszych przodków. Zaliczają się do nich: wiek antenatów w chwili ślubu, liczba związków małżeńskich, liczba dzieci, długość życia. Poznajemy dokładne daty urodzenia, ślubu, zgonu, z podaniem godziny kiedy miało miejsce to wydarzenie. Znając datę możemy korzystając z odpowiedniego programu komputerowego ustalić dzień tygodnia który wówczas przypadał. Dowiadujemy się jakie imiona były popularne u naszych przodków, czy były dziedziczone. Śledzimy ewolucję naszego nazwiska. Po zgromadzeniu danych dotyczących wielu generacji rodziny, możemy je porównywać. Doszukiwać się analogii, prawidłowości w występujących ww. zjawiskach np. ustalając dużą rozrodczość w rodzinach naszych przodków. Zachwycając się

przodkiem- matuzalemem (np. 100-letnim) podświadomie liczymy, że może nam w spadku przypadł jego gen długowieczności. Utożsamiamy się tym samym z przodkami. Dumni jesteśmy, odnajdując wśród nich pracowitych chłopów, przedsiębiorczych mieszczan, zagrodową czy zamożną szlachtę. Z czasem szcycimy się pracą, której plonem jest ustalenie danych o antenatach. Stajemy się detektywami prowadzącymi dochodzenie. Zbieramy dowody istnienia przodków, stawiamy hipotezy, przeprowadzamy analizy danych z różnych akt. Weryfikując dzieje rodzinne znane z przekazów obalamy lub potwierdzamy rodzinne legendy. Dla wielu osób to pasjonująca i wciągająca zabawa. Zawłaszcza, że apetyt rośnie w miarę jedzenia.

Zbierając dane genealogiczne wyrażamy wdzięczność wobec ludzi, dzięki którym istniejemy. Moralną zasługą jest odnalezienie danych, o skazanych już na zapomnienie protoplastach. Nagrobków odległych przodków próżno szukać na cmentarzu. Tradycja rodzinna sięga zwykle XIX w. Tym czasem, przeprowadzając proste działania matematyczne okazuje się, że całe rzesze, zastępy, przodków czekają odkrycie. W końcu XVIII w. żyło około 150 przodków osoby urodzonej około 1980 r. Wielkość ta stanowi już niemal grupę reprezentacyjną ówczesnego społeczeństwa. Można w niej odnaleźć przedstawicieli wszystkich warstw. Celowo zwróciłem uwagę na koniec XVIII wieku, gdyż ustalenie żyjącego wówczas pokolenia przodków jest możliwe prawie dla każdego Polaka. Zgromadzenie danych o tak wielu antenatach, wiąże się ze stanem zachowania źródeł, a one pozwalają na odtworzenie tak odległych pokoleń. Trudno uwierzyć, że jesteśmy potomkami, aż tylu osób. Kolejne generacje przodków są dwa razy liczniejsze od je poprzedzających. Każdy teraz z pewnością wie, iż posiada 4 dziadków obojga płci. Wymienienie 8 pradiadków sprawia już zwykle spore kłopoty. Nad 16 prapradziadkami (2x pradiadkami) mało kto się zastanawia. Liczba 32 praprapradziadków (3x pradiadków) może być dla czytelnika dużym zaskoczeniem, podobnie niewielu uświadamia sobie, iż żyło aż 64 jego prapraprapradziadków (4x pradiadków).

Pokolenie 4x pra dziadków obecnych dwudziestolatków żyło około dwieście lat temu, i jw. wspominałem można je ustalić na podstawie dokumentów.

Zaszczepiając genealogicznego bakcyła krewnym, czy dzieciom, możemy mieć nadzieję, że wiedza o nas samych nie zaginie. W odniesieniu do dzieci możemy zrealizować cele wychowawcze, rozbudzając szacunek do bliskich. W epoce atomizacji społeczeństwa te fakty mogą wpłynąć integracyjnie na rodzinę. Można się nimi posłużyć w budowaniu więzów emocjonalnych z dalekimi krewnymi.

W mediach można było zaobserwować skromną popularyzację wiedzy o genealogii. Na początku tego roku w programie "Rower Błażeja" młodzież dyskutowała czy warto się zajmować poszukiwaniami genealogicznymi. W przeprowadzonym głosowaniu internauci poparli tę ideę. Także informatyzacja uatrakcyjniła dochodzenia genealogiczne. Możliwość szybkiego gromadzenia, przechowywania, aktualizowania, przetwarzania, ułatwia i przyspiesza analizę danych. Ponadto daje możliwość drukowania, jakże miłych oku graficznych prezentacji w formie różnorodnych tablic genealogicznych.

Ustalenie losów przodków przybliży nas do historii. W wielkich wydarzeniach dostrzegamy ich uczestnictwo, choćby w skromnym zakresie np. w roli szeregowego żołnierza na froncie. Ustalając przodków z XVIII w., możemy się przekonać, że byli oni nie tylko poddanym Stanisława Augusta Poniatowskiego. Interesujące mogą być fakty dotyczące uczestnictwa w powstaniach narodowych. Na podstawie akt głównie będziemy mogli ustalić wiek przodków, zawód, sprawowaną funkcję, urząd, status społeczny, miejsca zamieszkania, narodowość, wyznanie. Stanowi to wystarczającą pożywkę do rozważań, na temat zajmowanego przez przodków miejsca w historii. Poszukiwania genealogiczne rozszerzają naszą wyobraźnię historyczną. Pozwalają na powstanie własnej perspektywy w patrzeniu na dzieje. Za pośrednictwem przodków wchodzimy emocjonalnie w relację z wydarzeniami z przeszłości.

Zapomnieć należy także o kompleksie pochodzenia "z gminu". Nie powinniśmy się wstydzić chłopskiej genealogii. Często słyszane oświadczenia wielu osób o mieszczańskim czy szlacheckim pochodzeniu wynikają z niewiedzy. Po analizie dokumentów bywa, iż staje ono pod znakiem zapytania. Większość społeczeństwa polskiego niegdyś stanowili chłopi. Dlatego też podobny będzie ich udział procentowy w galerii przodków . W obecnej postindustrialnej epoce status przodków nie rzutuje na naszą pozycję społeczną czy ekonomiczną. Powinniśmy sobie uświadomić, iż to praca fizyczna często niepiśmiennych poprzedników, była podstawą utrzymania innych warstw społecznych i w ogóle państwa. Należy się więc im szacunek i pamięć. Nawet rody panujące są pochodzenia chłopskiego np. ród Sforzów. Chłopskie pochodzenie Piastów i Przemyślidów przekazuje legenda.

Również nieślubne pochodzenie nie powinno zniechęcać do poszukiwań genealogicznych, choćby tylko linii żeńskiej. Pochodzenie po kądzieli, jest i tak pewniejsze od pochodzenia po mieczu. Tylko bowiem matka wie z kim poczęła dziecko. Ojciec oświadczający swe ojcostwo i okazujący narodzone dziecko urzędnikowi stanu cywilnego czy duchownemu musiał polegać na jej informacji . W wypadku nieślubnego dziecka służącej, możemy domyślać się, iż jej pracodawca był ojcem. Znany z historii powszechnej Wilhelm Zdobywca, czy założyciel dynastii Sforzów byli nieślubnymi dziećmi. Pochodzenie nieślubne nie stanowi skazy na honorze rodziny, może urozmaicić i nadać kolorytu rodzinnej historii. Dla badacza wszelkie niejasności i znaki zapytania, bardziej intrygują i zmuszają do dociekliwości.

Pochodzenie szlacheckie umożliwia ustalenie przodków znacznie wcześniejszych, niż pochodzenie chłopskie. Wiąże się to ze źródłami, które dostarczają więcej informacji o zamożniejszych warstwach społeczeństwa. Korzystając z herbarzy możemy ustalić protoplastę, nawet z epoki bitwy pod Grunwaldem. Ponieważ niektóre szlacheckie rody wielkopolskie po kądzieli pochodzą od dynastii panujących, wielu współcześnie żyjących Polaków ma

szansę na udokumentowanie pochodzenia, sięgającego głębokiego średniowiecza. Ponieważ od XIX w. częste były małżeństwa międzystanowe, błękitną krwią po kądzieli mogą się pochwalić rody będące po mieczu pochodzenia mieszczańskiego czy chłopskiego. Wśród swych przodków będziemy mogli odnaleźć: Piastów, Jagiellonów a także Wilhelma Zdobywcę, Duncana króla Szkotów zamordowanego przez Makbeta. W tym gronie znajdują się Karol Wielki, którego żyjących współcześnie potomków szacuje się na kilka milionów. Biorąc pod uwagę obliczenia matematyczne, możemy przyjąć, że prawie każdy współczesny Polak jest potomkiem Mieszka I. Obecnie żyjących Polaków można zaliczyć do 30-35 generacji jego potomków. Kolejne pokolenia potomków są coraz liczniejsze, dlatego liczbę obecnych potomków Mieszka I można szacować na wiele milionów.

Najczęściej jednak będziemy mogli ustalić naszych antenatów do XVIII w. W wielu rodzinach chłopskich dopiero w tym wieku (a nieraz później) powstały nazwiska. Ich brak uniemożliwia ustalenie wcześniejszych generacji. Metryki parafialne stanowiące główne źródło danych dla XVIII w. są już poważnie przerzedzone, a dla XVIII w. zachowało się ich bardzo mało.

Odtworzenie dziejów rodzinnych może zająć całe lata. Zależy to jednak od zaangażowania, oraz od zakresu poszukiwań. Musimy odpowiedzieć na pytanie: Czego chcemy szukać? Zbieranie informacji o wszystkich krewnych jest niezwykle czasochłonne. Należy się więc skupić na wybranych rodzinach, dzięki czemu dane o nich zgromadzone będą bardziej kompletne. Najciekawsze jest jak sądzę rekonstruowanie wywołu przodków, tzn. zebranie informacji o tych osobach, których spadkobiercami czujemy się pod względem fizycznym i psychicznym.

Moje zainteresowania genealogiczne sprawiły, iż zdecydowałem się zdawać na historię. Od początku studiów realizowałem swoją genealogiczną pasję. Tematem mojej pracy magisterskiej jest oczywiście rodzinna genealogia. W toku przeprowadzonych kwerend zebrałem wiele doświadczeń i refleksji.

Zbadałem, poszukując antenatów, księgi z 30 parafii, głównie z województwa łódzkiego. Plonem wieloletniej pracy jest zebranie informacji o 270 przodkach. Ustaliłem wiele faktów związanych z migracjami . Odkryłem gniazda rodowe protoplastów nie tylko w centralnej Polsce, ale także w Wielkopolsce, w województwie lubelskim, a nawet w Lotaryngii, Badenii i Palatynacie.

Odnalazłem swoje rodowe nazwisko w metrykach parafialnych z połowy XVII w. Informacje zdobywałem w archiwach, Urzędach Stanu Cywilnego. Odwiedziłem kilkanaście kancelarii parafialnych. Rady dla początkujących, spostrzeżenia i metody badań, wiedzę na temat źródeł genealogicznych i miejsc ich przechowywania, chętnie pokażę w kolejnych artykułach z cyklu: genealogia dla wszystkich.

Genealogia którą starałem się przybliżyć w moim artykule stanowi odpowiedź na podstawowe egzystencjalne pytania: Skąd pochodzimy ? Kim jesteśmy ? Dokąd zmierzamy ?